

# Przyjaciółka

TYGODNIK

Nr 14 (837) Cena 1 zł 5.IV.1964 r.



DWOJE W OBOZIE  
(o nowym polskim filmie przeczytasz - str. 2)

fot. CWF.



Główne wejście do obozu

# OPOWIEŚĆ FILMOWA Koniec naszego świata

Od strasznych dni, kiedy faszyzm hitlerowski rządził Europą, minęło już wiele lat. Na terenie Oświęcimia — największego obozu zagłady — rośnie bujna trawa. Ludzie przybývający tam licznie z wszystkich krańców świata, z trudem wyobrażają sobie, co przeżywały tysiące tysięcy więźniów. Mogłoby się wydawać, że ta przeszłość umarła, rozrachunek został zamknięty.

Ale tak nie jest; proces we Frankfurcie nad Menem raz jeszcze pokazał światu straszliwe oblicza oprawców z Oświęcimia. Morderców, którzy tyle lat żyli spokojnie w NRF, a teraz mają czelność zaprze-

zać oczywistej prawdzie swoich czynów. Ci, co przeżyli — ich ofiary dają świadectwo tej prawdzie.

Ale nie tylko tam, na sali sądowej ożywa przeszłość: są pamiętniki, książki, filmy. Nowy film Wandy Jakubowskiej „Koniec naszego świata” — to właśnie wstrząsający obraz piekła oświęcimskiego.

Wanda Jakubowska, dawną więźnicę obozu, już zaraz po wojnie pokazała światu Oświęcim w „Ostatnim etapie”. Teraz, na podstawie książki Tadeusza Hołujy (również byłego więźnia), znów powraca do tego tematu. „Postanowiłam przenieść tę powieść na ekran — mówi reżyser — póki mamy do dyspozycji, prócz filmów i fotografii, również pamięć własną i pamięć przyjaciół.

Film zrealizowany w autentycznych miejscach wydarzeń o postaciach, których sposób bycia pamiętamy, musi przekazać milionom widzów prawdę o faszyzmie i obozie oświęcimskim”.

I chociaż film został zrealizowany zanim rozpoczął się proces we Frankfurcie — bez trudu rozpoznamy na ekranie oprawców, którzy siedzą teraz na ławie oskarżonych.

„Koniec naszego świata” nie jest jednak tylko dokumentem. To film fabularny, to znaczy opowieść o losach konkretnych bohaterów: młodego inżyniera Bednarka, jego żony — Maryjki i ich przyjaciół. Opowieść o ludziach, którzy w straszliwych warunkach upokorzenia i unicestwienia człowieczeństwa nie załamali się, ale potrafili stworzyć ruch oporu, ocalić godność ludzką.

„Koniec naszego świata” — to dzieło wybitne. Dzieło, które poprzez autentyzm faktów pokazuje głębokie wartości humanistyczne i moralne.

Z. K.



Główną rolę Henryka gra Lech Skolimowski



W grupie organizującej opór byli przedstawiciele wszystkich narodowości



Na okrzyk: „biora

## PORADNIK FOTOGRAFII



### 1. JAKI APARAT?

Zaczynamy drukować. Chcielibyśmy wiedzieć od nas: oczekujesz? Czyabyś się nauczyć czegoś nowego?

Ktoś, kto nie ma obawy, że ty zdjęć. Tak nie jest, jeżeli masz ograniczony inny aparat „młodzi” dziesięć wkrótce wyko-

Istnieją trzy zasady, których dla szerokiego tuteż, w którym dany cm oraz aparaty ta Dla początkującego z dwóch pierwszych stworzonych przez ta dzień, oglądać, wkładają stają. Aparaty takie obsługują, są tańsze. ostatnia uwaga odnośnie „lustrzanek”. Są one wykonaniem zdjęć w tym formacie, w już zaawansowanym się w tym wypadku

# PRAWO *Radości i smutku* do dziecka



— Synku, pora na lekcje... — kobieta mówi łagodnie, z serdecznością.

Kiedy chłopiec wkłada kurtkę, czule macierzyńskie dłonie poprawiają mu szalik. Chłopiec przytula twarz do tych rąk.

Kiedy spytamy go potem cicho: dobrze ci tu? — tak samo cicho odpowiada: kochają mnie.

Zamknął za sobą drzwi. Wtedy w oczach kobiety pokazują się łzy.

— Jak pan myśli, czy mogą mi go odebrać?

Mąż kobiety mówi:

— Wychowywaliśmy go sześć lat! Czy cały ten czas można ot, tak sobie, przekreślić?

\*

SZESĆ lat temu to bezdzielne małżeństwo wzięło z Domu Dziecka chłopca, do którego nikt się wtedy nie przyznawał. Do Domu Dziecka

trafił z milicji. Pewnego sierpniowego dnia milicyjny patrol w Toruniu znalazł to dziecko blakające się na brzegu Wisły. Chłopiec nie umiał powiedzieć, gdzie mieszka, ani ile ma lat. Podał tylko imię — Rysio i nazwisko — jedno z najczęściej spotykanych w kraju.

Wszczęto poszukiwania rodziców. Bezowocnie. Zresztą — nie mogło być inaczej. Jak się bowiem później okazało, choć chłopiec rzeczywiście miał na imię Rysio, jego nazwisko brzmiało inaczej.

Rysio był dzieckiem pozamałżeńskim. Ojciec nie płacił zasądzonych przez sąd alimentów, nie taił też swojej wrogości do niesłubnego dziecka. Wkrótce matka Rysia wyszła za mąż za innego człowieka, lecz i do ojczyzna malec nie miał szczęścia. Jak później zeznała matka na milicji, ojczym nie lubił jej syna i traktował go surowo. Mimo to uczono chłopca, że nosi nazwisko ojczyzna. Takie też podał milicjantom: niewłaściwe, nie swoje.

Nigdy nie zostało wyjaśnione, jaki to „tatusz” (jeśli wierzyć słowom dziecka) wywiózł chłopca o kilkaset kilometrów od domu aż do Torunia i tu pozostawił między mostami. Matka — jak twierdzi — nie wiedziała o niczym. Dziecko bawiło się przed domem i nie wróciło. Zgłosiła jego zaginięcie na milicji i dała nawet ogłoszenie z rysopisem chłopca do miejscowej gazety.

Ta gazeta nie docierała jednak do Torunia. Więc i ta okoliczność utrudniała poszukiwania. Toteż dopiero po dwóch latach milicja mogła wezwać matkę, by rozpoznała odnalezionego chłopca. Oczywiście — rozpoznała dziecko. Czemu więc od razu go nie zabrała?

— Milicjanci powiedzieli mi, że toczy się śledztwo i że dziecko jest już prawie zaadoptowane przez nowych opiekunów i mogę je odebrać tylko

przez sąd. Nie dali mi Rysia zabrać... — opowiada matka.

Dziecko nie było jeszcze adoptowane. Lecz matka nie zbadała prawdziwości informacji, nie zgłosiła się też do sądu, aby szukać drogi odzyskania synka. Matka знаła adres dziecka, jednak nie próbowała nawet się z nim zobaczyć, choćby zawieźć mu jakiś drobiazg...

Niełatwo pojąć taką oschłość matczynego serca. Rodzona matka wiedząc, że jej dziecko jest w obcych rękach, tak łatwo rozgrzesza się z wszelkich wobec niego obowiązków...

Łatwo za to pojąć, że z każdym tygodniem spędzonym w domu opiekunów, w pamięci chłopca zacierają się wspomnienia przeżytych dzieciennych, że wzrasta jego przywiązanie do przybranych rodziców.

Wreszcie nowi rodzice postanawiają uznać dziecko za swoje. Adopcję orzeczone sądownie. Jest ważna wobec prawa. Niestety, sąd wydając orzeczenie, nie dopełnił jednak wszystkich formalności. Przyczyniło się do tego zaginięcie na milicji akt śledztwa w sprawie podrzucenia dziecka. Ale nowi rodzice o tym nie wiedzą. Cieszy ich rodzinne szczęście. Chłopiec mówi: „tatusiu, mamo”, nigdy nie wspomina już rodzonej matki.

\*

MOŻNA by przypuszczać, że niedopatrzenie sędziego nie będzie miało praktycznego znaczenia, że już nic nie zagraża spokojowi dziecka w przybranej rodzinie... Ale oto po kilku latach rodzona matka zaczyna energicznie zabiegać o odzyskanie dziecka. Odwiedza przybranych rodziców, a kiedy ci oświadczają, że nie oddadzą jej syna — zwraca się do sądu. Teraz cechuje ją stanowczość, zdecydowanie, jakiego przedtem wcale nie okazywała. Czy nagle uświadomiła sobie, że na zawsze traci rodzicielskie prawa? A może są jakieś inne przyczyny tego nawrotu uczuć macierzyńskich?...

Drugi sędzia z łatwością wykrywa, iż orzeczenie adopcji jest obciążone formalnymi wadami. Postanawia rozwiązanie adopcji.

W czasie przewodu sądowego dochodzi do istnej licytacji. Obie matki prześcigają się w wyrazach uczucia i obietnicach zapewnienia przyszłości chłopcu.

— Będiesz miał telewizor, rower i co tylko chcesz — zapowiada ta rodzona.

Chłopiec jednak boi się tego tysiąca obietnic. Pamięta nejasno przykre sceny z dzieciństwa, czuje żal. Garnie się do przybranych rodziców. A oni wnoszą rewizję — nie zgadzają się na odebranie im dziecka. Bo czy te wspólne sześć lat można ot, tak sobie przekreślić?

\*

PRZED niełatwym zadaniem stanął Sąd Wojewódzki (osrodek w Toruniu). Z jednej strony sześć lat pod dachem przybranych rodziców i widoczna więź między nimi a chłopcem. Z drugiej strony rodzona matka wskazująca na spłot okoliczności, które odebrały jej syna i jego przywiązanie.

W tych okolicznościach trzeba znów podkreślić: gdybyż orzeczenie adopcji było od razu prawidłowe! Nie doszłoby wtedy do drugiego i trzeciego procesu. Sprawa byłaby bezsporna od początku.

Teraz adwokaci obu stron przesłuchują się w wyszukiwaniu prawnych racji. Rodzona matka szlocha przy stole. Przybrana patrzy bezradnie.

A potem w napiętą ciszę padają słowa sędziego:

— Zgodnie z prawem, o rozwiązanie adopcji może wystąpić tylko kurator dziecka lub przybrani rodzice.



Sąd Wojewódzki orzekł więc, iż władza rodzicielska nad dzieckiem nadal przysługuje przysposabiającym. To znaczy: rosnij, synku dalej spokojnie w domu, który jest twoim od sześciu lat.

Rodzina matki odczuwa to postanowienie jak cios. A jednak wyrok nie mógł być inny. Sąd zatwierdził tylko to, co podpisało przedtem samo życie.

JOTT

rys. J. Buśkiewicz

POLSKA liczy już 31 milionów obywateli. Tak wykazują dane na koniec pierwszego kwartału bieżącego roku. Liczba mężczyzn przekroczyła 15 milionów, liczba kobiet wzrosła jednocześnie do prawie 16 mil.

ZBLIŻAJĄCY SIĘ IV ZJAZD Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie zjazdem 1,5 milio nowej już organizacji. W okresie od III Zjazdu wstąpiło do Partii prawie pół miliona nowych członków, w tym 165 tys. robotników oraz 134 tys. chłopów i pracowników zatrudnionych na wsi.

POD KATOWICAMI trwa budowa jednej z największych i najnowocześniejszych kopalni węgla

## W kraju

„Stanie”. Przewidywano, że wejdzie ona do eksploatacji na „Barburkę”. Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej załoga przekazała już 22 lipca. Da to oszczędność 500 mln zł. Najnowocześniejsze założenia techniczne w świecie przewidują dla budowy kopalni tego typu siedem lat. „Stanie” ruszy po 4,5 latach budowy.

JESZCZE NIE tak dawno siarkę i jej pochodne produkty sprowadzaliśmy z zagranicy. Dziś pełną parą pracuje kopalnia siarki w Piasecznie, obok powstaje już druga. W dziedzinie produkcji kwasu

siarkowego staliśmy się nie byle jakimi fachowcami. Eksportujemy też już całe fabryki kwasu siarkowego. Wybudowaliśmy już dwie w Czechosłowacji, trzecia jest w budowie. Wznosimy też taką samą fabrykę o wydajności 100 tys. ton kwasu siarkowego na Węgrzech. W tych dniach podpisaliśmy umowę ze Zw. Radzieckim na eksport dwóch dalszych obiektów.

TEGOROCZNE WIOSENNE TARGI KRAJOWE w Poznaniu zwiedziło blisko 80 tys. osób. Zawarto 40 tys. transakcji na sumę około 17 mil. zł. Miejmy

nadzieję, że rezultaty tych handlowych operacji zauważymy wkrótce w sklepach.

WIELKĄ OWACJĘ zgotowali Kubańczycy kapitanowi żeglugi wielkiej Danucie Kobylińskiej - Walas („Przyjaciółka” pisała o niej w ub. roku). Jest to druga w świecie kobieta na tym stanowisku. Ostatnio statek „Kopalnia Wujek” pod jej dowództwem zawinął do Hawany.

Z DNIEM 15 KWIETNIA wprowadzone zostają do obiegu nowe 10 złotychki. Wydane z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie opatrzone zostały wizerunkiem króla Kazimierza Wielkiego, założyciela krakowskiej uczelni.



# Samochodem pod ZAGRODĘ

Jakie są najbliższe zamierzenia w pracy Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”? Rozmawiamy na ten temat z prezesem ZG CRS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”, PO-SLEM TADEUSZEM JAŃCZYKIEM.

**PYTANIE:** Wiemy, że sieć składnic i punktów skupu jest już dość duża. Rolnik często jednak musi zmarnować pół dnia, jadąc z tucznikiem na spód, albo po jakiś towar do magazynu. Czy spółdzielczość nie widzi możliwości usprawnienia działalności punktów skupu i zlikwidowania zbędnych wyjazdów rolnika kołmi z towarami lub po towary? W dobre komunikacji samochodowej, całe karawany fur, ciągnących do GS, to przecież przeżytek.

**ODPOWIEDZ:** Dotychczas rzeczą najważniejszą było zapewnienie rolnictwu we wszystkich rejonach kraju równomiernej obsługi. Spółdzielnie dążyły do tego rozbudowując sieć składnic i punktów sku-

pu. Obecnie najdalsza odległość ze wsi do takiego punktu wynosi średnio 6 kilometrów. Aby zapewnić rolnikom sprawniejszy odbiór towarów i uchronić ich od czekania w kolejkach, przewiduje się — jeśli chodzi o żywiec — zwiększenie częstotliwości spédów oraz tworzenie pomocniczej sieci punktów skupu. Niektóre spółdzielnie będą też organizować odbiór żywca ze wsi wprost sprzed zagrody rolnika, jeśli tylko rozwiążą problem odpowiednich przewoźnych wag.

**PYTANIE:** Czy przy okazji przyjazdu do wsi samochody GS nie mogłyby przywozić rolnikom towarów?

**ODPOWIEDZ:** Spółdzielnie i ich związki posiadają w sumie ponad 13 tysięcy samochodów. Własny transport nie wystarcza do przewozu całej masy towarowej, wynoszącej blisko 35 milionów ton rocznie. Trzeba wynajmować samochody PKS, traktory z kółek rolniczych, a nawet chłopskie wozy. Ale to bynajmniej nie znaczy, że mimo trudności z taborem spółdzielnie nie powinny rozwijać usług transportowych. Przeciwnie, takie usługi są już wprowadzane. W dwunastu GS organizuje się eksperymentalnie świadczenie pełnych usług transportowych zarówno przy dostawie towarów do gospodarstw, jak i przy odbiorze z gospodarstw. Jeśli chodzi o dowóz wapna nawozowego na pole i jego rozsiw, czy wody amoniakalnej — spółdzielnie dają nie tylko własny transport, ale i brygady robocze. Brygady takie zorganizowane będą w 600 GS.

**PYTANIE:** Spółdzielczość już w dużym stopniu uwolni-

ła rolników od plejady agentów kontraktacyjnych. Nie wszystkie jednak uprawy zostały jeszcze przejęte przez GS. Jakże są zamierzenia w tym kierunku?

**ODPOWIEDZ:** Chcemy, aby spółdzielnie przejęły całą kontraktację płodów rolnych, z wyjątkiem upraw specjalistycznych, jak buraki cukrowe, czy tytoń.

**PYTANIE:** Kto będzie zajmować się fachowym poradnictwem dla rolników kontraktujących uprawy?

**ODPOWIEDZ:** W pionie spółdzielczym stworzony będzie odpowiedni aparat instruktoryjny.

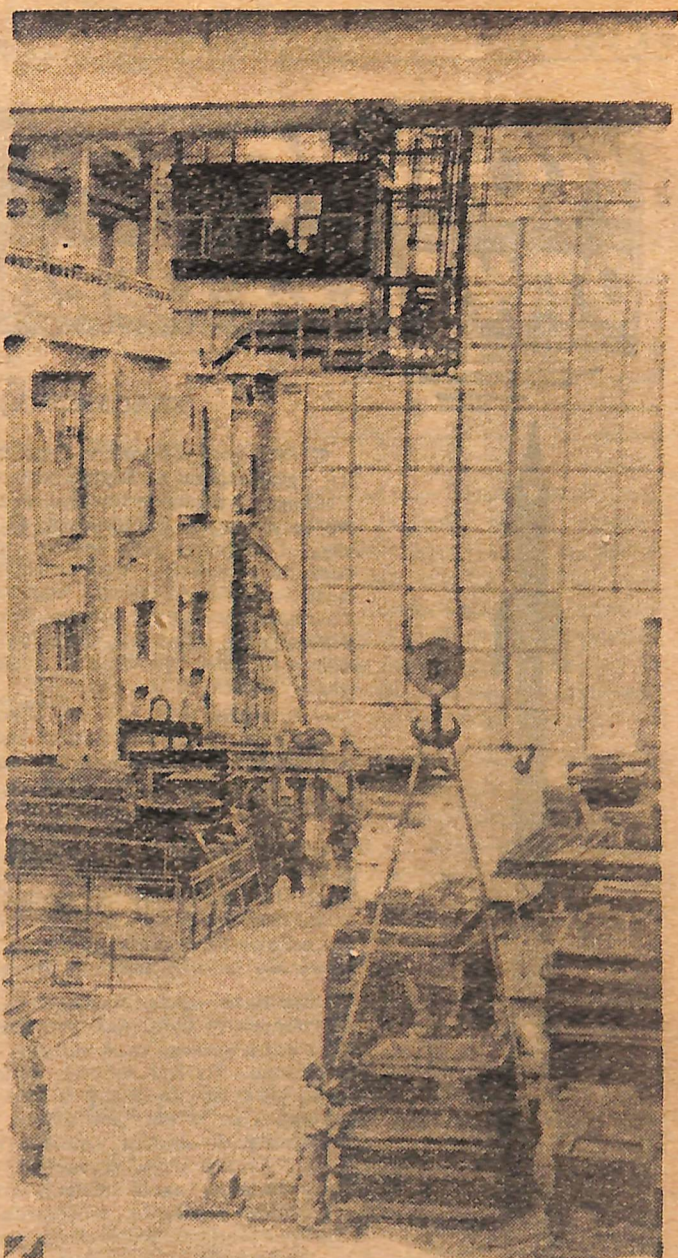
**PYTANIE:** Wróćmy jeszcze do skupu żywca. Prowadzą go GS, ale klasyfikatorzy zatrudnieni są przez przemysł mięsny. Nie zawsze liczą się oni z rolnikiem, co powoduje wiele narzekań. Dlaczego w tym wypadku oceną towaru nie zajmuje się przedstawiciel GS?

**ODPOWIEDZ:** Prowadzone są już starania o to, by klasyfikacją żywca zajmowali się przedstawiciele GS. Wówczas w razie zatargów rolnik będzie mógł się odwołać na miejscu do Zarządu GS.

**PYTANIE:** Wiele czasu pochłaniają gospodarzom manipulacje związane z odbiorem należności za dostarczony towar. Zwłaszcza, gdy kasa spółdzielcza mieści się nie w tej miejscowości, gdzie jest punkt skupu. Czy są perspektywy usprawnienia tych rozliczeń?

**ODPOWIEDZ:** Najlepszym załatwieniem sprawy byłoby wprowadzenie obrotu bezgotówkowego. To znaczy rolnik miałby książeczkę i należne mu pieniądze przekazywane byłoby na jego konto w spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej. Wspólnie ze spółdzielczością oszczędnościowo-pożyczkową rozważana jest możliwość wprowadzenia takich rozliczeń.

Rozmawiał boj.



## Dzień Metalowca

Niedaleko Raciborza, w odległości jednego zaledwie przystanku kolejowego, znajduje się niewielka osada Kuźnia Raciborska, siedziba „Rafametu” czyli Raciborskiej

Fabryki Obrabiarek. O karierze polskich obrabiarek na rynkach świata wiedzą wszyscy, ale nie każdy wie, że najcięższe i najbardziej wszechstronne obrabiarki rodzą się właśnie tu, w Kuźni Raciborskiej. Produkuje je kilka tysięcy ludzi, wśród nich 400 kobiet.

Pracownicy przemysłu metalowego w dniu 5 kwietnia obchodzą po raz pierwszy Dzień Metalowca. Wśród nich czterysta kobiet z „Rafametu” i tysiące kobiet z innych zakładów metalowych.

Coraz liczniejsze są zakłady produkujące zarówno wielki sprzęt przemysłowy dla fabryk i rolnictwa, jak też drobny — dla potrzeb kobiety, gospodarstwa domowego. Dzięki pracy metalowców mamy polskie turbiny energetyczne, silniki okrętowe, samochody, traktory i samoloty. W naszych domach zaś pralki, maszyny do szycia, lodówki itp., czyniące pracę domową lżejszą i sprawniejszą.

Foto CAF

## Na własnym garnuszku

W artykule pt. „Rządy miękkiej ręki” (z 19.1. br.) mowa była o gromadzie Kamionka w powiecie lubartowskim i jej przewodniczącej, ob. Celinie Zadurskiej.

„Milo nam — czytamy w liście Czytelniczki z Kamionki — że wysiłki tutejszego aktywu i wszystkich mieszkańców są doceniane. Ale „skrzywdzone” zostały dzieci i grono nauczycielskie, bo o nich nie było mowy w artykule. A przecież dzieci szkolne posadziły 400 drzewek wzdłuż ulicy Nowej, zajmują się zieleńcami.

Jesienią często można spotkać w Kamionce malucha niosącego do szkoły ogórki, główkę kapusty, marchew, buraki — co kto może i czego jest pod dostatkiem w ojcowym gospodarstwie. Z nauczycielem wychowania fizycznego dzieci chodzą na wycieczki do lasu i zbierają grzyby. Dziewczeta ze starszych klas razem z nauczycielkami przerabiają te produkty na zimowe zapasy, przechowywane w specjalnie zrobionych spiżarkach. Dzięki temu dzieci otrzymują zimą posiłki złożone nie tylko — jak w innych szkołach — z bulki czy racucha i szklanki herbaty, lecz smaczne pełnowartościowe dania, z własnych „czynem społecznym” zgromadzonych zapasów. Gotuje dla nich specjalnie zaangażowana kucharka, gospodyni z naszej gromady.

Tyle list. Zamieszczamy go z prawdziwą przyjemnością. Oby więcej wsi miało tylu społeczników, od lat siedmiu do... stu.

## Podanie i tuzin załączników

Walka z biurokracją to nieprosta sprawa. Ledwie zostanie utracona jakaś lawina załączników i zaświadczeń wymaganych od obywatela przy załatwianiu spraw — a już narastają nowe papierkowe wymagania.

Weźmy dla przykładu sprawę starania o ulgę w podatku gruntowym. Ulgi takie przyznawane są rolnikom rozbudowującym gospodarstwa. Zbudował ktoś nową oborę, albo wyremontował starą, wydał mnóstwo pieniędzy i chciałby skorzystać z przysługującej mu ulgi. Ale tu zaczyna się cała karuzela z podaniem.

Podanie w sprawie ulg przyjmuje nie sołtys, nie Prezydium GRN, lecz powiat. A więc jazda do powiatowego wydziału finansowego. A tu do podania żądają załączników: planu wzniesionej budowli i odpisu zezwolenia władz budowlanych; w wypadku remontu — zaświadczenia z wydziału budowlanego, że remont został wykonany i obiekt nadaje się do użytku; zaświadczenia z PZU o wysokości ubezpieczenia; rachunków za zakup materiałów budowlanych i rachunków za zapłaconą robocizną.

To wcale nie koniec! Potrzebne są jeszcze: poświadczenie wydziału budowlanego, że rachunki odpowiadają prawdzie; zaświadczenie z GRN, że cena za robociznę odpowiada lokalnym warunkom; zaświadczenie z PZU o uregulowaniu składek; zaświadczenie o uregulowaniu opłat elektryfikacyjnych; zaświadczenie z wydziału skupu o wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw.

Teraz już „tylko” zaświadczenie z banku o wysokości pobranego kredytu na inwestycję, gdy zaś rolnik nie brał kredytu — własnoręczne oświadczenie na ten temat.

I pomyśleć, że to wszystko po to, by rolnik mógł uzyskać ulgę w podatkach, by mógł jak najwydajniej pracować w gospodarstwie.

Tylko... kiedy ma pracować, jeśli musi ustawicznie jeździć do urzędów?! Czy w takim przypadku nie wystarczyłby wniosek złożony w Prezydium GRN, przesłany drogą służbową do wydziału finansowego?

BOJ.





**T**uż za żołnierzami pierwszej linii frontu przemysłali się ludzie z tobołami wypchanymi ocalałym dobytkiem. Szli na przełaj polnymi drogami, byle jak najszybciej dotrzeć do opuszczonych zagrod.

Czesława Skala zbliżała się do swojej wsi Szwejki. Z daleka widziała już domy. Przypieszyła kroku... Nagle stąpnęła na jakiś ukryty w piachu przedmiot. Potężny wybuch wyrzucił w górę słup ziemi. Kobieta padła ranna odłamkami miny. Wielki tobół z pierzynami, jaki niosła na plecach, ocalił jej życie. Była jednak ciężko ranna...

Gospodarstwo było zrujnowane, ziało pustką, samotne wśród kępy brzoź, z dala od wsi. W domu leżała ranna żona i Kazimierz Skala sam musiał zająć się kilkumiesięcznym dzieckiem. Nie spał po nocach. Pracował przy świetle karbidówki, by po-dobać codziennym obowiązkom. A tu na dodatek Komitet Powiatowy PPR w Sokołowie Podlaskim zwrócił się z propozycją, aby zajął się parcelacją majątków obszarniczych...

Trudno dziś odtworzyć nastrój tamtych dni. Uboga szlachta zagonowa i szaraczkowa przeplatała się tu z chłopami uwłaszczonymi, bądź osiadłymi na ziemi zakupionej od dworów. Chaty jednakowe, drewniane — ubrane w bliźniacze czapy słomianych strzech. Bieda też jednakowa. Ale niemałe różnice w zapatrywaniach... Dworki i dwory gęsto rozrzucone. Przy nich, na samym dole społecznej drabiny, żył robotnik rolny.

Skala, syn fornała z Paulinowa, dobrze znał dolę bezrolnych rodzin. To też mimo kłopotów domowych i niebezpieczeństwa, jakie groziło wtedy na każdym kroku (po wsiach włoczyły się przecież jeszcze watahy band terroryzujących każdego, kto przychylił się do nowej władzy) przyjął nominację na zastępcę pełnomocnika reformy rolnej w powiecie sokołowskim.

#### PO LATACH

**D**o zagrody Kazimierza Skala nie łatwo trafić. Mieści się wprawdzie tuż przy szosie, ale z dala od wsi, ukryta w kępie wysokich brzoź. Ziemi wszystkiego 4 ha, z tego dwa z nadziału.

— Cały zarobek poszedł na panny — żartuje gospodarz i opowiada o swoich pięciu córkach.

Najstarsza Helena, ta, która przyszła na świat tuż przed wyzwoleniem, jest już nauczycielką. Uczy dzieci

# DWUDZIESTY

## lata

wiejskie. Młodsza, Kasia, uczy się w Technikum Ekonomicznym w Mińsku Mazowieckim. Celinka opanowała sztukę zdobnictwa kryształów w Szczytnej Śląskiej. Tylko najmłodsze, Teresa i Maria, są jeszcze w domu. Chodzą do szkoły podstawowej w Sterdyni. Tam, gdzie 20 lat temu mieścił się klucz obszarniczych majątków, rozparcelowanych przez ojca.

— Przyjechały ekipy robotników, by pomóc w parcelacji — wspomina Skala. — Nikt z nich nie znał się na miernictwie. Robotnicy cięli pola w jakieś kliny, zagony wypadły im w skos, ale robota ruszyła z miejsca...

Pełnomocnik sporządził listy rodzin, którym należało przydzielić ziemię — po cztery do pięciu ha dla bezrolnych, po hektarze lub dwa dla posiadających ziemię. Niektórzy zrezygnowali z przydziału. Jednak chętnych było więcej niż ziemi. Ale za to z wyjątkiem w pole nikt się nie kwapił. Każdą noc echo niesło kano-nady strażaków.

— Sołtysa, Jana Bąbałę, zwlekli z łóża i zastrzelili na podłodze — wspomina ktoś.

— To było później — prostuje Skala — wtedy jak napadli na samochód z robotnikami z Chodakowa i wymordowali wszystkich nad Bugiem...

Mają się daty tragicznych wydarzeń.

Gospodyni lepiej pamięta szczegóły. W trwodze przeżywała każdy dzień. Mąż wpadał tylko do domu i pędził dalej. Przez pięć tygodni rozparcelował trzynaście folwarków. Akty nadania z jego podpisem do tej pory przechowywane są w setkach domów.

#### ZATARŁY SIĘ ŚLADY

**T**u był folwark — Skala pokazuje mi pole pod Sterdynią, na którym nie ma ani śladu zabudowań. Objaśnia, jak to w pierwszym okresie samodzielnego gospodarowania nowi właściciele ziemi nie mieli nawet motyki, żeby ruszyć w pole.

Jednym powiodło się gorzej, innym lepiej. Niektórzy przechodzą już na chleb dzieci. Aleksander Wachowicz wybudował dom i wyposażył córkę, odpisując jej 2 ha ziemi.

W Sterdyni wzdłuż szosy, koło pałacu Krasieńskich, w którym mieści się ośrodek zdrowia i porodówka, stoją nowe budynki lecznicy weterynaryjnej i agronomówka. Po przeciwnej stronie rząd domów.

Spółdzielnia produkcyjna. Jedna z najstarszych na Podlasiu. Skala witany jest przez spółdzielców jak dobry znajomy. W gmatwaninie wyjaśnień, nie mogą zorientować się co jest czyje.

— Matka dostała z reformy rolnej 3 ha. Mnie odpisała półtora ha. Mąż miał swoją ziemię... Wszystko oddaliśmy do spółdzielni i mamy teraz tylko półhektarową działkę przyzadogrodową... — objaśnia mnie gospodyni jednego z domów.

W innym mieszkaniu teściowa energicznie prostuje, gdy zięć podał mi tylko swoje imię i nazwisko.

— Ziemię ja otrzymałam i dałam córce w posagu.

— Ale przy budowie domu moja robota — mówi zięć.

W ładnym i gustownie urządzonej mieszkaniu Marii Murawskiej brak tylko kranów z wodą i łazienki. Murawska jest kasjerką w spółdzielni produkcyjnej. Jej mąż pracuje przy hodowli. Wylicza mi członkinie spółdzielni: Kazimiera Saczuk, Janina Jakubik, Czesława Malaska, Zofia Dzieńkowska, Henryka Siwińska, Alina Szewczuk. Okazuje się, że kobiet jest tu więcej niż mężczyzn. Spółdzielcy dorabiają się. Każdy chce się budować. Takiego osiedla nowych domów nie ma w żadnej innej wsi na Podlasiu. Budowane są solidnie, żeby dzieci nie musiały od nowa zaczynać. Aż trudno uwierzyć, że tylko 104 ha wspólnie uprawianych gruntów daje członkom takie możliwości! W tym roku spółdzielnia uruchomi własną przetwórnę owocowo-warzywną. Dochody będą jeszcze większe.

— Niech pan przystanie do nas. Mieszka pan trochę za daleko, ale ja-kos pomożemy — zapraszają spółdzielcy Skala.



— Byłem członkiem spółdzielni chyba wróć — odpowiada. — Tym bardziej że córki wyfruną z gniazda



**J**uż drugie pokolenie przejęło rozparcelowaną ziemię. Na polach walczą spółdzielce i kółkowe traktory, ciągnące siewniki, snopowiązałki, kopaczki. W domach światło elektryczne. Drogi, po których w tumanach kurzu kolebały się pańskie karoce i dwukółki rządów, pokryte są asfaltem. Mkną autobusy. Ludzie też mają inne niż kiedyś zainteresowania. Z kim by nie porozmawiać, każdy zaraz nawiązuje do dzisiejszych potrzeb. To za mało nawozów sztucznych, temu potrzebny jest cement, cegła, innemu jakiś trybik do maszyny, albo ziarno siewne... No cóż, przecież już dwudziesty rok gospodarowania. I to w oparciu o wiedzę, technikę, chemię.

MARIAN BOJANOWICZ

**D**zieci na ogół nie dbają o swoją powierzchowność. Gdyby matka nie cesała, nie zaplotła warkoczy, na głowie dziewczynki powstałyby pewnie typowy „kołtun”. Gdyby chłopaka nie zmusić — nie mył się, nie cesał; więcej, gdyby go nie zaprowadzić do fryzjera, nie poobcinać paznokci, wygląd naszego społeczeństwa budziłby zgrozę.

Przychodzi jednak czas, gdy się zmienia. Syn zaczyna cesać się na „jeża”, martwi się o kanty w spodniach. Zarówno chłopcy, jak dziewczęta, zaczynają patrzeć w lustro, zaczynają stawiać się „eleganckimi”. Prawda, że jest to etap elegancji z brudną szyją i z ziemią za paznokciami — ale poczekajmy jeszcze trochę!

Tylko że teraz, gdy tak chętnie i nie bez przyczyny — patrz na wstępek, gdy zaczyna im zależeć na swoim wyglądzie, dzieje się coś bardzo (ich mniemaniu) niepokojącego. W twarzach pojawiają się pryszczki. Wstępkne czerwone pryszczki na nosie, czołku, policzkach i brodzie... Jest to twarz młodzieńczy. Należy on do czasu dojrzewania, jest wyraz wzmożonej aktywności skóry, która gruczoły zaczyna intensywnie pracować i wydelać znaczne ilości potu i łoju.

Obfite pocenie się to drugi objaw dojrzewania. Poca się nie tylko obojętne pachowe, poca się stopy i dłonie. Młodzi ludzie często się na to skarżą, zwłaszcza że pot posiada barwny, nieprzyjemny, ostrą woń, której spraw



Foto Tadeusz Kubiak



# Nie ma wytchnienia...

„NIE MA WYTCHNIENIA W WALCE Z GRUŻLICĄ” — oto hasło tegorocznego Światowego Dnia Zdrowia, obchodzonego, jak co roku, 7 kwietnia.

Nie ma wytchnienia, ponieważ:

● Według danych Światowej Organizacji Zdrowia, co najmniej 15 milionów ludzi choruje na gruźlicę. Choroba ta zabija rocznie ponad 3 miliony osób. Zaraża się nią około 3 milionów ludzi rocznie.

● W Polsce mamy 85 tysięcy nowych zachorowań rocznie; liczba ta w ostatnich latach nie maleje.

W związku ze Światowym Dniem Zdrowia, „Przyjaciółka” zebrała kilka wypowiedzi:

ROZMOWA I — z pracownikiem Zarządu Głównego PCK:

— Polski Czerwony Krzyż postanowił w tym roku zająć się szczególnie sprawą higieny mleka i jego przetworów. Stwierdzono bowiem, że pewna część zachorowań na gruźlicę spowodowana jest spożywaniem niegotowanego mleka, często jeszcze, niestety — mimo intensywnej akcji szczepień bydła i odgruźliczenia obór — zawierającego czynne zaradki gruźlicy. Będziemy więc propagować picie mleka wyłącznie przegotowanego. Zajmiemy się też higieną obór, chłodni, zlewni, spółdzielni mleczarskich oraz wszelkich środków transportu mleka.

ROZMOWA II — z lekarzem ftzjątrą, w poradni przeciwgruźliczej:

— Hasło „Nie ma wytchnienia w walce z gruźlicą” jest oczywiście jak

najbardziej po naszej myśli. W związku z tym przypominamy raz jeszcze:

● najlepszą ochroną przeciw gruźlicy są szczepienia;

● przynajmniej raz na kilka lat trzeba kontrolować stan swoich płuc, zwłaszcza po przebytych grypach;

● kontrolować należy również stan płuc babć i dziadków, szczególnie, jeśli zajmują się dziećmi. Podeszły wiek nie chroni bowiem przed gruźlicą;

● posiadamy bardzo dobre środki dla chorych na gruźlicę; kuracja jest jednak długa i nie wolno jej przerywać. Brak cierpliwości, samowolne odstawianie leków powoduje „lekoodporność”. Prątki atakują nadal organizm, choroba wraca z podwójną siłą, a przy powtórnym leczeniu trudno ją zwalczyć.

ROZMOWA III — z pielęgniarką poradni „G”:

— Mamy wielu pacjentów nie dyscyplinowanych. Przerwywają kurację, nie zgłaszają się w oznaczonych terminach. To jest niedopuszczalne.

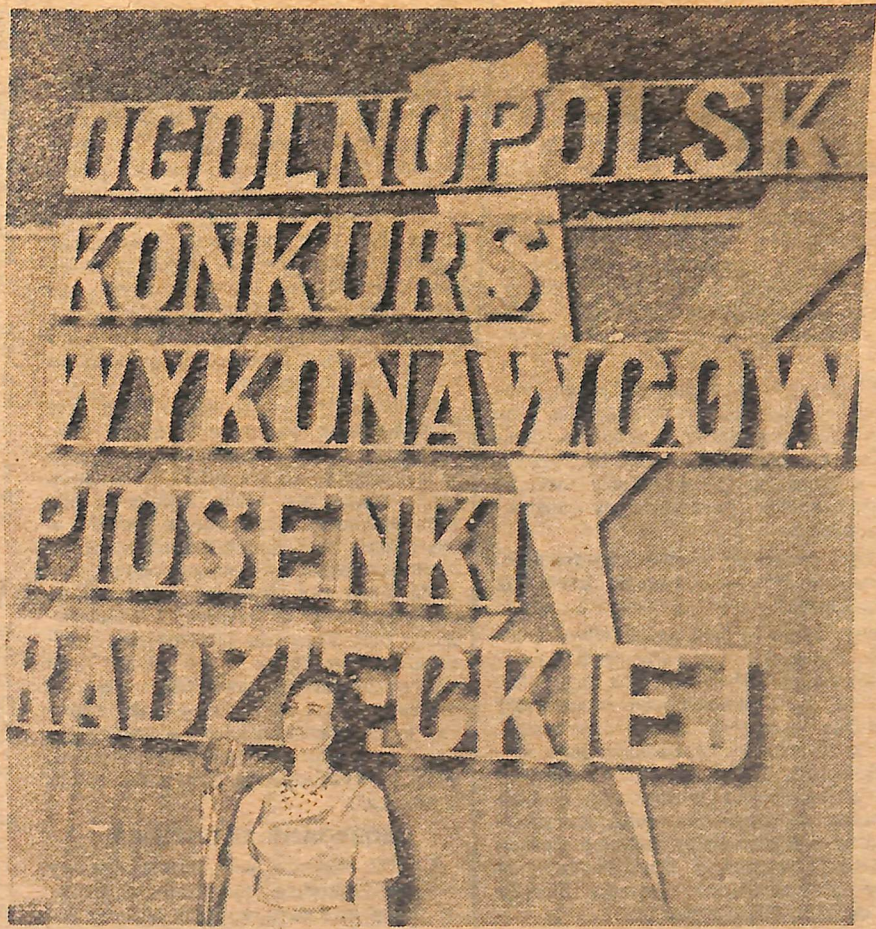
ROZMOWA IV — z pacjentem poradni „G”:

— Jestem całkowicie wyleczony. Byłem w dwóch sanatoriach. Niestety, jedno sanatorium nie równo drugiemu. Bardzo dobrą opieką mają chorzy np. w „Kruku” w Gostyninie.

ROZMOWA V — z Tobą, Czytelniczko:

— Zapamiętaj to, o czym dziś przypomnieliśmy!

(KAR)



Odbijający się już po raz trzeci ogólnopolski konkurs piosenkarzy — amatorów wykonawców piosenki radzieckiej, wchodzi w stadium eliminacji powiatowych i wojewódzkich. A więc można jeszcze zgłaszać swój udział w konkursie do zarządów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, głównego organizatora konkursu.

Informacji dotyczących konkursu udzielają także kluby i poradnie pracy kulturalno — oświatowej oraz powiatowe domy kultury.

W konkursie może uczestniczyć każdy, kto ukończył 16 lat. W tym roku mogą brać udział także duety, tercety i kwartety wokalne. Śpiewać można po polsku i po rosyjsku. Kto nie opanował jeszcze dobrze języka rosyjskiego, może śpiewać piosenki radzieckie po polsku. Na konkurs należy przygotować trzy najnowsze pio-

senki z repertuaru radzieckiej estrady.

Wykonawcy mogą akompaniować sobie sami na przykład na gitarze, na akordeonie lub na pianinie; nie wolno zgłaszać się na eliminacje z towarzyszącym akompaniатorem. Muzyków — akompaniatorów wyznaczają jury konkursu. Uczestnik obowiązany jest przybyć na eliminacje z nutami przygotowanych piosenek.

W ubiegłym roku w eliminacjach uczestniczyło 50 000 piosenkarzy. W tym roku liczba uczestników zapewne się powiększy.

Zarówno w eliminacjach powiatowych, środowiskowych, wojewódzkich, jak i na finałach w Zielonej Górze, na zwycięzców czeka wiele cennych nagród. Pięciu finalistów wyjedzie na wycieczkę do ZSRR; tę nagrodę ufundował Zarząd Główny TPPER.

ct

# Przed lustrem

mi są zawarte w nim olejki eteryczne. W tym okresie pocenie się jest szczególnie przykre tak dla młodej osoby, jak i dla otoczenia. Ale też najłatwiej skłonić nasze pociechy do używania wody i mydła. „Jeżeli zaczyniesz się porządnie myć — a jeszcze lepiej — kąpać, przykra woń znacznie się zmniejszy”. To trzeba im teraz wbijać w głowę.

Poza gruczołami potowymi, w skórze znajdują się gruczoły łojowe. One to produkują wydzielinę tłuszczową, która spełnia rolę ochronną w stosunku do skóry. Ale w okresie dojrzewania gruczoły produkują bardzo dużo łoju, skóra staje się nadmierne tłusta. Na twarzy i klatce piersiowej ujścia gruczołów ulegają niekiedy zaciopowaniu i łoż nie mogący się wydostać z gruczołu gromadzi się w nim, tworząc w skórze początkowo grudkę, następnie pryszcz. Pojawienie się tych wykwitów właśnie wtedy, gdy tak bardzo należy na wyglądzie, musi powodować rozdrażnienie. Więc młodzi ludzie zaczynają owe wykwity wygniatć. Nie rzadko robią to brudnymi palcami i łatwo mogą spowodować zakażenie gruczołów bakteriami ropnymi. A tak zakażone gruczoły mogą stać się przyczyną znacznie poważniejszych kłopotów. Bo o ile wykwity trądzikowe ustępują z czasem bez śladu (niestety, dopiero po ukończeniu okresu dojrzewania) to zakażone ropne krosty mogą być schorzeniem nader uporczywym, tym gorszym, że pozostawiają blizny.

Dawniej radziłem pacjentom, którzy mieli kłopoty z trądzikiem, by wykwitów nie ruszali. Zapisywałem im spirytus salicylowy do przemywania (na wacce) skóry twarzy. Tłumaczyłem, że częste zmywanie skóry ciepłą wodą i mydłem powoduje odtkanie zaciopowanych ujść gruczołów i przez to zmniejsza dolegliwość. Tłumaczyłem wreszcie, że jest to dolegliwość przejściowa i że dobrze świadczy o przebiegu dojrzewania.

Doszedłem jednak do wniosku — na podstawie wieloletniego doświadczenia — że takie rady nie wystarczają. Młodym tak bardzo zależy na tym, by dobrze wyglądać, a pryszcze są tak bardzo irytujące! Czy możliwe, aby pozostawili w spokoju pryszcz, który wyrósł na nosie? I dlatego teraz już mówię, że jeżeli naprawdę nie mogą powstrzymać się od manipulacji to niech to wygniatanie robią tak, by nie powodować zakażenia. A więc ręce czysto umyte, skóra zmyta spirytusem. I po usunięciu zawartości, miejsce po pryszczu znów zmyć spirytusem.

Objawów dojrzewania jest więcej i kłopotów z nimi sporo. Dlatego radzę rodzicom dzieci dorastających, by przeczytali książeczkę Brzezińskiego, Leowskiego i Serejskiego „O DOJRZEWANIU” oraz Chatys-Skiryńskiej „OKRES DOJRZEWANIA U DZIEWCZĄT”. A z wszystkimi wątpliwościami radzę zwracać się do lekarza.

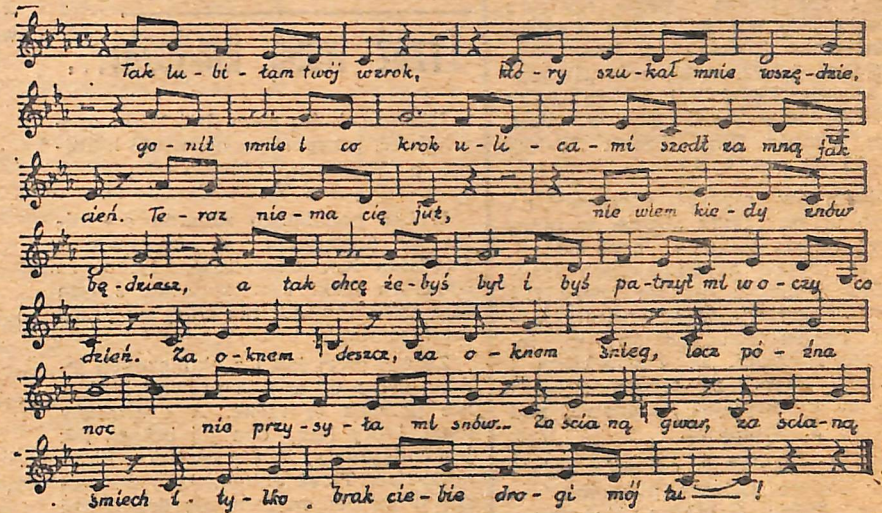
Dr. A. J.

## Czekam na ciebie

Tekst: L. Oszarin

Muzyka: A. Ostrowski

Słowa polskie: Czesław Tarczyński



I bez ciebie dziś znów  
idę naszą uliczką.  
To nie ty, to nie ty, lecz Natasa  
mnie wzięła na film.  
Pozdrowienia ci śle  
okno z małą doniczką,  
babcia też kłania się i do kart siada  
znów z mężem swym.  
Za oknem deszcz... itd.

Głośnik tak jak co dzień  
naszą płytę powtarza.  
Dajesz znać, że już dziś, dziś  
wieczorem odwiedziś znów mnie.  
To niewiele — sam wiesz,  
nawet mniej niż garść marzeń.  
Czekam cię, tylko ty już tu zostań  
na dobre czy zle.  
Za oknem, deszcz... itd.



# Wiekonna twarz



Jutro będę ładniejsza.  
- Dlaczego nie dziś?

- Bo maseczki należy stosować na dzień wcześniej, a nie tego dnia, w którym chcemy jak najładniej wyglądać.

- Jak stosować maseczkę?

Przed wszystkim dokładnie oczyścić twarz i szyję z brudu, kurzu i pudru - to znaczy umyć ją ciepłą wodą i mydłem, wodą i papką z płatków owsianych, lub też mleczkiem kosmetycznym. Gdy cera jest bardzo zanieczyszczona (oszczędnie wagi) przed nałożeniem maseczki należy zrobić parówkę.

Na czystą twarz i szyję nakładamy odpowiednią do cery maseczkę - czystym, płaskim pędzelkiem lub palcami (czystymi).

Maseczki natłuszczające, odżywcze na cery suche:

1) Jedną łyżkę miodu, łyżkę maki jęczmiennej, pół

białka kurzego - razem wymieszać.

2) 2 łyżeczki siemienia gotować na małym ogniu przez 10 minut w niewielkiej ilości wody. Gdy zrobi się gęsta papka, odstawić, nakładać letnią.

3) Trzy łyżeczki białego sera utrzeć dokładnie z łyżeczką miodu.

Maseczki dla cer tłustych:

1) Z grudek drożdży i odrobiny ciepłego mleka zrobić papkę.

2) 1 1/2 łyżki płatków owsianych zalać trzema łyżkami mleka lub śmietanki. Gdy płatki napęcznią - smarować nimi twarz.

Maseczki odświeżające:

1) Z żółtka z dodatkiem łyżeczki miodu i kilku kropelek soku cytrynowego.

2) Z kwaszonej kapusty (doskonale dla cer spierzchnię-

tych i lekko odmrożonych). 10 dkg kapusty (lekko wycięniętej) nałożyć na twarz.

Poza wymienionymi maseczkami możemy też używać ziółowych, które są do nabycia w sklepach zielarskich (przepis wewnątrz opakowania).

Po nałożeniu maseczki kładziemy się na wznak, rozluźniamy mięśnie i odpoczywamy 15-20 minut. Następnie zmywamy twarz i szyję letnią, przegotowaną wodą i wklepujemy nieco kremu, szczególnie pod oczy.

## SPECJAL Przysmaki

### SLEDŹ LUB DORSZ W JARZYNKACH

20 dkg śledzi moczyc około 6 godzin, zmieniając często wodę; potem obrać, pokrajać w połówki (może być dorsz lub karmazyn wędzony albo smażony). 1/2 kg marchwi i 5 dkg pietruszki lub selera (korzenie) obrać, umyć, zszatkować na grubej tarce, lekko osolic, dodać 2 listki laurowe i kilka ziarenek ziela angielskiego. Dusić 15-20 minut w bardzo małej ilości wody.

3 cebule (15 dkg) obrać, pokrajać w talarki i lekko przysmażyć na 2 łyżkach gorącego oleju (najlepszy sojowy). Dodać 5 dkg (kopiastą łyżkę) pasty pomidorowej. Połączyć

jarzynki duszone z cebulą, wymieszać. Jeśli w marchwi było za dużo wody, trzeba ją odparować, t. zn. podgrzewać bez przykrycia. Po ostudzeniu ułożyć warzywa w miseczce lub słoiku, przekładając warstwami śledzia lub innej ryby. Sałatka ta jest najsmaczniejsza, gdy jest przygotowywana w południe, a podana na kolację (z chlebem, albo z gorącymi ziemniakami).

### GALARETKA OWOCOWA

2 dkg żelatyny (w proszku lub listkach) rozpuścić w 1/2 szklance gorącej wody. Zagotować ćwierć litra wody z 18 dkg cukru. Wlać do tego syropu rozpuszczoną żelatynę i mieszać, aż się całkowicie rozpuści. Podstудzić do około 40 st. C i wlać sok owocowy.

Jest to jeden z najlepszych sposobów podawania dzieciom soku z cytryny (prócz lemoniady). Wystarczy sok z jednej dużej cytryny wraz z miąższem. Jeśli wlewamy słodkie soki owocowe (poziomkowy, malinowy, wiśniowy itp.), to dajemy do galaretki około 15 dkg cukru i o parę łyżek wody mniej.

Galaretkę można gotować w żaroodpornym, szklanym naczyniu i w nim ją ostudzić, albo w rondelku, a potem przelewać do zastygnięcia do kompotierek. Najładniej wygląda galaretki w szklanych naczyniach.

Doskonałym dodatkiem do galaretki jest mleczko waniliowe. Pół litra mleka zagotować z dodatkiem pół torebki cukru waniliowego. 1-2 żółtka utrzeć z 2 łyżeczkami cukru „na białą”, dosypać pół łyżeczki maki ziemniaczanej, zamieszać i po trochu wlewać do gotującego się mleka. Gdy zgęstnieje, przelać do dzbanuszki, ostudzić. Jeżeli jest za gęste, dodać łyżkę śmietanki lub śmietany, co bardzo poprawi smak.

## Z żelazkiem w ręku

Najładniej uprana bielizna traci na wyglądzie, jeżeli jest źle uprasowana. Najlepiej prasować bieliznę jeszcze wilgotną, ponieważ wysuszone włókno traci elastyczność. Jeżeli nie możemy tego zrobić natychmiast, zwinijmy ciasno poszczególne sztuki, włóżmy je do plastikowego worka i zawiążmy szczelnie. Bielizna zachowa wilgotność do następnego dnia. Jeżeli jednak bielizna nadmiernie przeschła, spryskajmy ją lekko wodą, zwinijmy i odłóżmy na kilka godzin, aby równomiernie zwilgotniała.

● Bieliznę prasujemy po prawej stronie, aby nadać jej gładkość i połysk.

● U męskich koszul prasujemy wpięty kołnierzyk, potem mankiety, rękawy, następnie plecy i przody. Na końcu poprawiamy jeszcze raz kołnierzyk.

● W sztukach drobnych (chusteczki, serwetki itp.) prasujemy wpięty brzeg, a następnie środek. Składamy je w czworo.

● Scięczone ręczniki składamy we dwie w poprzek; szersze składamy potem jeszcze raz wzdłuż lub też od razu na 3 równe części i jeszcze raz w poprzek na 3-4 części, zależnie od długości ręcznika. Zagięcia przyprasowujemy.

● Powłóczki składamy wzdłuż na 3 części, następnie w poprzek na 2-3 części i zaprasowujemy.

● Prześcieradło składamy wzdłuż na pół, następnie poprzecznie na pół, potem na mniejsze części.

● Obrus składamy dwukrotnie wzdłuż na pół, następnie na mniejsze części, zaginając w harmonijkę, aby wygodniej było potem nakrywać stół.

## KOBIETA-PRACA-PRAWO



### OLA I PAPIERKI (19)

KIEDY Oli wymówiono pracę referentki biurowej, zaczęła starać się o inne zajęcie. W urzędzie zatrudnienia powiedziano jej, że mogą ją skierować do handlu. Przedsiębiorstwo handlowe właśnie poszukuje ekspedientki.

Wizyta w dziale kadr trwała krótko.

Przyjmuję skierowanie - powiedziała urzędniczka. - Zgłosi się pani za tydzień do kierownika działu kadr. Przez ten czas proszę postarać się o wszystkie potrzebne dokumenty.

I zaraz wyczytała zaskoczonej Oli, jakie papierki będzie musiała przedstawić:



- 1) dowód osobisty, 2) wyciąg z aktu urodzenia, 3) świadectwo szkolne, 4) świadectwo odbycia stażu pracy po szkole, 5) zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, 6) zaświadczenie o formie rozwiązania umowy o pracę („to do zaliczenia ciągłości pracy” - wyjaśniła urzędniczka), 7)

świadectwo pracy za okres ostatnich pięciu lat.

- Pracuję dopiero od czterech lat, ale byłam w trzech miejscach... - bąknęła Ola.

- Więc proszę przynieść trzy świadectwa pracy - oznajmiła urzędniczka. - Sami będziemy ścierać jeszcze: opinię o pani z trzech miejsc pracy, wyciąg z rejestru skazanych z Ministerstwa Sprawiedliwości, informację z rejestru Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz akta osobowe z ostatniego miejsca pani pracy.

- „Przysmaki”, po co to wszystko? - pisała Ola. - W poprzednich miejscach pracy wszystko szło gładko bez tej całej dokumentacji. Czyżby stanowiska referentki było niższe od stanowiska ekspedientki? A może wyszły jakieś nowe przepisy? A może kadrowiec wymyślił sobie to wszystko, aby zalać mnie odmownie?

A NI kadrowiec, żądając tych dokumentów, nie wymyślił sobie sposobu na pozbycie się Oli, ani nie wyszły ostatnio nowe przepisy w tym zakresie.

Po prostu - w myśl przepisów - tryb przyjmowania do pracy kandydatów na stanowiska kierownicze oraz na stanowiska, na których powierza się pracownikowi pieczę nad majątkiem społecznym, jest inny niż przy przyjmowaniu „szeregowych” pracowników.

Tych, którzy nie będą odpowiedzialni za majątek społeczny można przyjąć bez większego ryzyka. Wystarczy przejrzeć ich dowód osobisty, mieć świadectwo tylko z ostatniego miejsca ich pracy, ewentualnie zorientować się co do ich kwalifikacji (wykształcenia). Inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o zaangażowanie kandydata na stanowisko kierownicze lub związane z odpowiedzialnością materialną. Prócz dokumentów, które kazano przynieść Oli, zakład pracy musi dowiedzieć się, czy kandydat nie był przypadkiem karany (a jeżeli tak, to za co?) i musi mieć o nim opinię z okresu 3 lat (a w handlu nawet z okresu 5 lat) poprzedniej pracy.



Praca ekspedientki jest stanowiskiem związanym z odpowiedzialnością materialną. Dlatego przy przyjmowaniu Oli zastosowano tyle „środków ostrożności”.

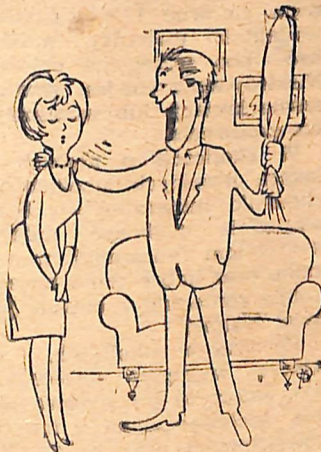
POŚRÓD dokumentów, o których wspomina Ola, warto kilka słów poświęcić świadectwom pracy, opiniom i aktom osobowym.

I. Świadectwo pracy zakład musi niezwłocznie wydać pracownikowi, który świadectwa żąda. Treść świadectwa jest ściśle określona. Można w nim podać jedynie następujące informacje:

- jak długo pracownik był zatrudniony (od - do)
- jaką pracę wykonywał.

Jeśli pracownik ma zajęte pobory (np. z powodu alimentów), to i ten fakt świadectwo pracy powinno

(Dalszy ciąg na str. 12)



rys. J. Królikowski

- Zoną pana nie zostanę, ale zachowam dla pana braterskie uczucia.

- Pożyczyć więc, bracie, sto złotych, bo wszystko wydałem na te głupie kwiatki!

# KOBIETA · PRACA · PRAWO

(Dokończenie ze str. 11)

uwzględniać. Zamieszczanie w świadectwie innych danych (choćby nawet mówiących o formie rozwiązania umowy o pracę) jest niedopuszczalne, ponieważ może utrudnić pracownikowi uzyskanie innej pracy.

II. Opinia jest dokumentem donioślejszym i bardziej skomplikowanym.

Donioślejszym dlatego, że zła opinia utrudnia uzyskanie innej pracy, dobra — ułatwia.

Skomplikowanym dlatego, że treść opinii musi być ściśle oparta na dokumentach (znajdujących się w aktach osobowych), a zwierzchnikowi opracowującemu opinię niełatwo jest przeciw wyżyć się subiektywnych, nie opartych na dokumentach ocen.

Opinia musi być jawna, to znaczy znana pracownikowi. Nie może być nigdzie przekazana opinia, której treści pracownik by nie znał, i od której (o ile się z jej treścią nie zgadza) nie mógłby się odwołać.

Trzecia cecha opinii: wydać ją można tylko w związku z rozwiązaniem stosunku pracy, to jest w zasadzie już po rozwiązaniu czy wypowiedzeniu umowy o pracę. Zakład pracy nie powinien jednak odmawiać wydania opinii pracownikowi, jeżeli wie, że stara się on o inną pracę, choć wypowiedzenie umowy nie nastąpiło.

Wydania opinii może żądać każdy pracownik bez względu na to, jakie stanowisko zajmował.

Ponieważ jednak przy przyjmowaniu do pracy na stanowiska kierownicze lub związane z odpowiedzialnością materialną nowy zakład musi mieć opinię o kandydacie z okresu co najmniej 3 lat, w tych przypadkach opinia może być przekazana przez dawny zakład pracy bezpośrednio do drugiego zakładu, gdy ten opinii zażąda. Jawność opinii jest tu zachowana, bo przed przesłaniem opinii do drugiego zakładu pracownik musi otrzymać jej odpis.

Jeżeli jego zdaniem opinia jest niesłuszna, pracownik może w ciągu 7 dni (od chwili otrzymania odpisu) odwołać się o sprostowanie do jednostki nadrzędnej.

Przesłanie opinii zakładowi, który jej żąda, jest dopuszczalne dopiero po upływie tych 7 dni, jeżeli pracownik nie odwołał się o sprostowanie.

Jeżeli pracownik złożył odwołanie do jednostki nadrzędnej od — jego zdaniem — niesłusznej opinii (czyli po wykorzystaniu drogi odwoławczej), to przesłanie opinii może nastąpić dopiero po rozpatrzeniu odwołania.

Trzeba tu podkreślić ogromny wpływ rad zakładowych na treść opinii. Opinie mogą być bowiem sporządzane w uzgodnieniu z radą zakładową, co oznacza, że rada zakładowa wraz z kierownictwem zakładu współdecyduje o treści opinii.

Przy rozpatrywaniu odwołania pracownika od opinii, współdecyduje w tej sprawie należy do wyższej instancji związkowej.

III. Akta osobowe pracownika to wszystkie dokumenty (czy ich odpisy) związane „z karierą” pracownika w zakładzie pracy. Powinny się więc tu znajdować:

● dokumenty dotyczące zawarcia umowy, jej warunków, oraz otrzymane opinie czy świadectwa z poprzednich miejsc pracy; ewentualne dalsze zmiany warunków umowy, a więc przesunięcie na inne stanowisko; zmiana wynagrodzenia i wreszcie pisma związane z rozwiązaniem stosunku pracy;

● dokumenty dotyczące kwalifikacji pracownika, zmian w tym zakresie (dokształcanie się), wszystkich poważniejszych okresów nieobecności w pracy (urlopy wypoczynkowe, bezpłatne, okolicznościowe), zezwoleń na pracę dodatkową, itp.;

● dokumenty informujące o wyróżnieniach, jakie pracownik spotykał (nagrody, odznaczenia) oraz „odwrotna strona medalu” — upomnienia, nagany, informacje sądowe o skazaniu, itp.

Sporna, a raczej nieuregulowana jest sprawa przekazywania akt osobowych w razie zmiany miejsca pracy przez pracownika. W praktyce wygląda to różnie. Przepisy regulują tylko sprawę wydawania świadectw pracy i opinii, nie mówią nic o aktach osobowych. Poza tym akta związane są z danym stosunkiem pracy i nowy zakład pracy nie powinien mieć względu do dokumentów, które nie z nim wspólnego nie mają.

GA-RA

W numerze 12 naszego tygodnika pisaliśmy o szkodnikach jabłoni; dziś krótki przegląd najważniejszych szkodników śliw i czereśni.

**Przędziorek owocowiec**, zwany także czerwonym pajęczkiem, jest szkodnikiem bardzo małych rozmiarów, ma zaledwie 0,3 mm długości, ale występowanie jego łatwo poznać w zimie po obecności czerwonych jajeczek w załamkach pędów. Wylęg larw następuje w fazie białego pąka. Po osiągnięciu dojrzałości, samice składają letnie jaja. W roku występuje 4—5 pokoleń. Szkodnik ten jest bardzo groźny, gdyż opanowane przez niego liście przedwcześnie opadają i owoce nie wyrastają.

**Zwalczanie:** drzewa opryskujemy na biały pąk Sadofosem lub Roztoctozolem i drugi raz po przekwitaniu Ekatinem lub Metasystoxem w stężeńiach podanych na opakowaniu.

**Owocnica żółtoroga** — jest to owad — muchówka. Samice składają jajeczka pod skórką działków kielicha w okresie kwitnienia śliw. W kilka dni

## Papryka

### wartościowe warzywo

W związku z napływającymi listami w sprawie uprawy papryki, zamieszczamy kilka informacji.

Istnieją odmiany papryki ostrej i słodkiej. My zajmujemy się papryką słodką, która ma owoce duże, o grubych, mięsistych ściankach i łagodnym smaku. Owoce te są czerwone lub żółte, wydłużone lub szerokie.

Warto rozpowszechnić uprawę tej papryki w ogródkach działkowych i przydomowych, mimo że jest ona bardzo wymagająca co do klimatu. Potrzebuje długiego okresu ciepłej temperatury i równomiernej wilgotności, a więc suchego i ciepłego lata. Udaje się na glebie żyznej, próchnicznej, dostatecznie wilgotnej. Należy ją sadzić w miejscach słonecznych, osłoniętych od północy i wschodu.

Paprykę uprawia się w pierwszym roku po oborniku, który dajemy na jesieni. Na wiosnę dodaje się nawożenie mineralne w ilości na 10 m kwadratowych: 7 łyżek stołowych saletrzaku, 10 łyżek superfosfatu i tyleż 40-procentowej soli potasowej. Wskazane jest również „dokarmianie” papryki rozpuszczoną w wodzie mieszkanką nawozów mineralnych.

Rozsadę dokarmiamy co 8—10 dni, zaś paprykę posadzoną na miejsce stałe dokarmiamy co 3—4 tygodnie przez cały czas jej uprawy.

Paprykę wysiewa się do inspektu lub skrzynki na początku kwietnia. Po wzejściu należy przepikować do doniczek o średnicy 10 cm. Do gruntu wysadza się rośliny w końcu maja lub na początku czerwca w rozstawie 40 na 30 centymetrów. Do obsadzenia 100 metrów kwadratowych potrzeba 10—12 gramów nasion. Cena 10 gramów wynosi 14 zł. Nasiona papryki można nabyć w sklepach zoopatrzni ogrodniczego spółdzielni ogrodniczych lub za zaliczeniem pocztowym w Okręgowych Zakładach Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkołkarstwa

mgr. ZOFIA LEGAŃSKA

# Szkodniki śliw

po opadnięciu płatków kwiatowych wylęgają się larwy i wgrzyżają do zawiązków, niszcząc je. Zawiązki opadają na ziemię. Jedna larwa może zniszczyć 3—4 zawiązki.

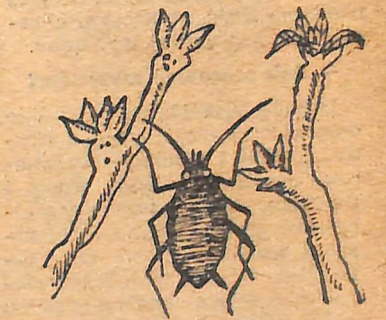
**Zwalczanie:** drzewa opryskujemy po opadnięciu płatków tymi samymi preparatami i w tym samym terminie, jak przy zwalczaniu przedziorków. Jeśli przedziorki nie występują, zamiast Metasystoxu i Ekatinu bierzemy 0,3 procentowy Msyzcol.

**Owocówka śliwkoweczka** — jest to motyl o rozpiętości skrzydeł 1,5 cm. Motyle latają w pierwszej połowie czerwca. Samice składają jaja na zawiązkach śliw, z których wylęgają się larwy i niszczą śliwki. Szczególnie groźne jest drugie pokolenie atakujące dojrzewające śliwki. Gąsienice drugiego pokolenia zimują w oprzędach w załamkach kory lub w glebie.

**Zapobieganie:** opryskujemy drzewa 0,1—0,2 procentowym Azofosem w końcu lipca lub w początku sierpnia.

Bardzo groźnym szkodnikiem śliw jest mszyca śliwkowa. Rozwój podobny jak mszyce jabłoniowej. Mszyca występuje powszechnie również na czereśniach. Zimuje, jak wszystkie mszyce, w postaci jaj. Rozwój ma podobny do mszyce śliwkowej i jabłoniowej.

**Zapobieganie:** drzewa opryskujemy na biały pąk 0,25 procentowym Sadofosem i po



opadnięciu płatków 0,1 procentowym Ekatinem lub Metasystoxem.

**Nasiennica trześniówka:** Szkodnik ten powoduje robaćczywienie owoców. Atakują odmiany średniopóźne i późne. Samica owada składa jaja pod skórką na pół dojrzałych owoców. Wylęgłe larwy wgrzyżają się w głąb owoców i wyjadają miąż w pobliżu pestki.

**Zwalczanie:** Szkodnika tego zwalczą się na odmianach średnio późnych i późnych w momencie, kiedy dojrzewają najwcześniejsze odmiany czereśni. Opryskujemy wtedy drzewa zawiesiną Azotoku 50, przygotowaną z 20 dkg proszku Azotoku i 100 l. wody.

K. P.

## Osteomalacja

Jest to schorzenie występujące u dorosłych zwierząt, a wywołane zaburzeniami w przemianie wapnia i fosforu. Najczęściej osteomalacja czyli łomkostwo, występuje u bydła. Spośród czynników sprzyjających jej występowaniu należy wymienić przede wszystkim ciężą i wysoką wydajność mleka. Niejednokrotnie występowanie tej choroby u poszczególnych gatunków zwierząt spowodowane jest różnym zapotrzebowaniem na wapń i fosfor, niejednakowym okresem ciąży i laktacji oraz różnym sposobem odżywiania. Na rozwój tego schorzenia działa też brak ruchu i światła słonecznego, brak witamin i składników mineralnych w karmie.

Przy silnie rozwiniętym łomkostwie, długie kości stają się łamiwe, kruche, miękkie — tak, że niekiedy można je kroić nożem. Kości płaskie i krótkie są kruche lub giętkie. Często stwierdza się skrzywienie kości, najczęściej kości miednicy. W okresie widocznych zmian w kościach występuje także lizawość. Początkowo zwierzęta oblizują żłoby, przedmioty żelazne, ściany obory, później odgryzają rozmaite przedmioty i połykają je. Chętnie też zjadają zaprawę murarską, tynk, ziemię, piasek, drobne kamienie i cegłę, kawałki naczyń glinianych, kości itp. Wskutek bolesności kości, zwierzęta przeważnie leżą, niechętnie podnoszą się i tylko z trudem można je zmusić do poruszania się. Chętnie wtedy zginają

grzbiet, drepczą w miejscu. Chód chorych zwierząt jest sztywny, może wystąpić kulawizna, przy zginaniu kończyn słyszy się swoiste trzeszczenie w stawach. Mogą występować złamania kości. Chore zwierzę chudnie, a wydajność mleka stopniowo zmniejsza się. Choroba ma przebieg przewlekły. Ustąpienia zaburzeń można spodziewać się tylko wtedy, gdy zwierzę nie jest jeszcze zupełnie wychudzone i gdy zostanie poprawione jego żywienie.

Aby ustrzec zwierzęta przed osteomalacją trzeba dbać o to, aby w dziennej dawce pokarmowej była dostateczna ilość wapnia i fosforu. Zwierzęta ciężarne i o wysokiej wydajności mlecznej muszą być pod szczególną opieką. Niekiedy wskazane jest zmniejszenie laktacji lub wcześniejsze zasuszenie.

W okolicach o glebach i łąkach kwaśnych, ubogich w składniki mineralne — bezwzględnie podawać należy zwierzętom mieszkanki mineralne oraz dobre siano (szczególnie konieczne w okresie jesieni i zimy).

Ponadto w okolicach, w których występuje osteomalacja, wskazane jest sprowadzenie dobrego siana z innych miejscowości oraz podawanie melasy. Dążyć należy do osuszenia mokrych łąk i obsiania ich konieczną lub dobrą trawą pastewną. Konieczne jest nawożenie gleb, między innymi wapnem.

T. KORPOLIŃSKI  
lek. wet.

# Między nami

## LEKKOMYSLNA ŻONA

„MATKA“ pisze: „Mój syn zakochał się w młodziutkiej dziewczynie. Gdy spodziewała się dziecka, ożenił się z nią. Poznałam ją w dniu ich ślubu, bo syn nie mieszkał z nami. Młode małżeństwo robiło wrażenie bardzo szczęśliwej pary. Ale wkrótce syn musiał iść do wojska. Tam zaczęły go dochodzić wieści, że żona przesiaduje w kawiarniach, że często widuje się ją w towarzystwie różnych mężczyzn. Bardzo się tym gryzł i denerwował, ale ona w listach wszystkim zaprzeczała. Ja też w listach uspokajałam syna, chociaż i do mnie dochodziły nie najlepsze wieści o synowej.

Gdy syn wrócił z wojska, usłuży koledzy naopowiadali mu różnych rzeczy o żonie. Syn opowiadał mi, że ona z początku nadal wszystkim zaprzeczała, twierdząc, że po prostu spotykała się ze znajomymi, bo jej się nudziło. W końcu jednak przyznała się, że go zdradziła.

Syn spakował swoje rzeczy i przeniósł się do mnie. Ona przeprosza go teraz, bлага, żeby do niej wrócił; mówi, że kocha tylko jego, obiecuje, że nigdy już w życiu nie spojrzy na żadnego innego mężczyznę. Oboje wyglądają jak chorzy. Ona przyjeżdża często, ale nie zawsze ma odwagę wejść do nas do domu i czatuje na syna na ulicy. Wygląda tak, jakby w ciągu kilku miesięcy przybyło jej kilka lat. Przysyłała już w delegacji do nas swoją matkę i koleżanki. Syn jednak nie chce słyszeć o powrocie. Zawział się, chociaż wydaje mi się, że serce go do niej ciągnie. Mnie żal i jej, i jego, no i wnuka. Z moim synem zawsze rozumieliśmy się i przyjaźniliśmy. Mam na niego pewien wpływ, ale nie wiem, czy w tej sprawie udałoby mi się coś zrobić.”

Sprawa jest bardzo drażliwa. Twoja synowa straciła zaufanie syna. Wydaje mu się zapewne, że gdyby do niej wrócił, nie umiałby jej już kochać, jak dawniej. Młodzi mężczyźni rzadko wybaczą kobietom zdradę. Nawet jeśli chcą wybaczyć, zawsze pozostaje jakiś osad niechęci. Przynajmniej z początku. Trzeba dużego wysiłku z obu stron, żeby przykre wspomnienia nie mąciły harmonii pożycia. Jeżeli się to uda, rana z czasem się zabliźni.

Należy sądzić, że Twoja synowa rzeczywiście żałuje swojego postępowania i, jak się to mówi, nabrała rozumu. Dziewczyna jest pewnie ładna, ma powodzenie, zawróci-

ła jej to w głowie. Nie zdała sobie sprawy z konsekwencji swego postępowania. Obecne konsekwencje mogą jej posłużyć za naukę na całe życie. Jeśli potrafi wyciągnąć z tej nauki odpowiednie wnioski, może być w przyszłości dobrą żoną i matką.

Wydaje nam się więc, że warto spróbować nakłonić syna, by powrócił do żony, tym bardziej warto, że mają dziecko.

# Lekarz odpowiada

## USZKODZONA DŁOŃ

JAN Z. Z WROCŁAWIA pisze: „Mój 10-letni syn uległ wypadkowi przy wybuchu miny. Zmputowano mu częściowo trzy palce. Dziecko poza tym ma uszkodzony mięsień od wewnętrznej strony. Doradź mi, czy można zmniejszyć to kalectwo? Czy można dokonać przeszczepu brakujących i uszkodzonych palców? Jeśli tak, to do kogo zwrócić się w tej sprawie?”

## ODPOWIADA CHIRURG:

We Wrocławiu, w klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej, na pewno są doskonałi specjaliści w zakresie chirurgii ręki. Radzę zwrócić się do tej kliniki. Możliwe, że przez poszerzenie szpary międzypalcowej można będzie wydłużyć pozostałe palce; możliwe, że przez specjalne ćwiczenia można wydoskonalić sprawność pozostałych części palców dłoni. Na pewno w Akademii Medycznej wskażą ośrodek tak zwanej rehabilitacji, gdzie nauczą syna, jakie ruchy dłoni trzeba ćwiczyć i powiedzą jaki zawód będzie mógł wykonywać w przyszłości przy ograniczonej sprawności dłoni.

## BÓLE GŁOWY

ZOFIA S. Z NAŁĘCZOWA pisze: „Moja 13-letnia córka odczuwa silne bóle głowy, zwłaszcza wieczorami. Ma skłonności do wymiotów, nie może zasnąć. Objawy te wystąpiły w ciągu ostatnich miesięcy. Co robić? Dają jej proszki od bólu głowy, ale nie wiem, czy dobrze robię. Dziewczynka dawniej na nic nie chorowała.”

## ODPOWIADA LEKARZ-PEDIATRA:

Bóle głowy u 13-letniej dziewczynki mogą być spowodowane bardzo różnymi przyczynami. Czasami powoduje je rozpoczynający się okres dojrzewania płciowego i wtedy ustępują one same, bez specjalnego leczenia. Bóle głowy mogą być też spowodowane osłabieniem wzroku, które występuje po wysiłku, wieczornym czytaniu i odrabianiu lekcji. Również i inne przyczyny, jak schorzenia neurologiczne, schorzenia nerek czy nawet pasożyty jelitowe mogą powodować wymioty i bóle głowy.

# Czytelnicy piszą przysięgią ODPOWIADA

Podawanie proszków przeciwbólowych nie jest leczeniem, lecz tylko środkiem doraźnym, zmniejszającym ból.

Córkę Twoją powinien jak najszybciej przebadać lekarz pediatra, który zaleci wykonanie niezbędnych badań; skieruje ją również na konsultację do lekarza okulisty, a gdy uzna za konieczne, to i do lekarza neurologa.

Dopiero po ustaleniu przyczyn dolegliwości, lekarz zaleci odpowiednie leczenie.

Radzimy Ci nie zwlekać, zwłaszcza, że długotrwałe podawanie środków przeciwbólowych nie jest wskazane.

## GUZEK NA RAMIENIU

STANISŁAWA A. Z GIZYCKA pisze: „Od trzech tygodni zauważyłam na prawym ramieniu ruchomy guzek wielkości czereśni. Guzek ten najpierw trochę się powiększał, ostatnio już nie. Odczuwam za to słabe bóle ramienia, szyi i szczęki. Bardzo się niepokoję, czy to nie jest nowotwór?”

## ODPOWIADA CHIRURG:

Droga Czytelniczko! Obawy Twoje są bezpodstawne. Przesuwalny guzek na ramieniu jest na pewno zmianą bardzo niewinną. Jest to prawdopodobnie kaszak lub włókniak.

Bóle w karku, szczękę itp. są spowodowane na pewno innym schorzeniem. Radzę zwrócić się do rejonowego ambulatorium chirurgicznego, gdzie guzek usuną przy zastosowaniu miejscowego znieczulenia. Następnie zbadają go pod mikroskopem i wyjaśnią jakiego jest typu.

# Porady prawne

## WSPÓLNA WŁASNOŚĆ

CELINA S. Z KIELC pisze: „Żyję z moim mężem blisko 20 lat. Przez ten czas ze wspólnej naszej pracy kupiliśmy dwie niewielkie parcele i na jednej z nich postawiliśmy domek. Obecnie mąż bardzo się zmienił. Ma jakieś podejrzane znajomości, a slyszalam nawet, że szuka kupca na jedną z parcel. Czy mogłabym wydzelić swoją część majątku?”

Z tego co napisałaś wynika, że majątek stanowi wspólną własność Twoją i męża i oboje jesteście wpisani do ksiąg hipotecznych, jako właściciele nieruchomości. W takim przypadku mąż nie mógłby swobodnie — bez Twojej zgody —

rozporządzić Waszym wspólnym majątkiem. Mimo to, jeżeli uznasz za stosowne, możesz wystąpić do sądu o zniesienie wspólności ustawowej. Oczywiście, muszą być ku temu ważne przyczyny.

Gdyby sąd przychylił się do Twojego wniosku, miałabyś podstawę do przeprowadzenia z mężem podziału majątku dorobkowego.

## ANITA CZY ANIDA?

MARIA B. Z TURKA pisze: „Gdy urodziłam dziecko, mąż poszedł zgłosić je do urzędu stanu cywilnego i podał imię Anida. Tam mu powiedzieli, że imię to pisze się „Anida“ i w ten sposób sporządzono świadectwo urodzenia. Moje późniejsze próby o wpisanie prawidłowego brzmienia imienia nie odniosły skutku. Co teraz zrobić?”

Imię Anida istotnie nie jest u nas szeroko znane, ale skoro już zostało wpisane do akt, stało się „pełnoprawnym“ imieniem Twojej córki i obecnie urząd stanu cywilnego nie ma podstaw, aby je zmienić.

Najlepiej chyba będzie pozostać przy tym imieniu — nie jest przecież ani ośmieszające, ani brzydkie. Jeżeli jednak koniecznie chcesz je zmienić, trzeba wystąpić do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Turku z wnioskiem o zmianę imienia dziecka. Wniosek trzeba odpowiednio uzasadnić. Jeśli wniosek zostanie załatwiony pomyślnie, do ksiąg stanu cywilnego wpisane zostanie nowe imię.

## NIE MA PRZEDAWNIENIA

TOMASZ P. Z POW. MYŚLENICKIEGO: „Wydział Finansowy domaga się ode mnie zapłacenia podatku z roku 1953 za gospodarstwo, które prowadziłem na Ziemiach Zachodnich. Kiedy likwidowałem to gospodarstwo, zwróciłem się o rozłożenie zaległości na raty, z których zapłaciłem tylko jedną. Chodzi mi o to, czy teraz, po tylu latach, można ode mnie ściągać zaległy podatek?”

Zobowiązanie podatkowe przedawnia się z upływem dziesięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności. Bieg terminu przedawnienia przerywa jednak odroczenie terminu płatności i rozłożenie na raty należności.

Takie postanowienie zawiera art. 34 ust. 1 i 2 dekretu o zobowiązaniach podatkowych.

Oznacza ono, że w konkretnym wypadku okres prze-

dawnienia nie minął z dniem 31 grudnia 1963 r., to jest po 10 latach licząc od roku, w którym należało zapłacić podatek.

Okres 10-letni trzeba tu liczyć — jak się wydaje — od końca roku kalendarzowego, w którym miałeś zapłacić ostatnią ratę zaległości. Ponieważ było to na pewno po roku 1953, dlatego okres przedawnienia należności podatkowych jeszcze nie minął.

# Rady gospodyni

## OCET DOBRY I ZDROWY

Oto przepis na ocet domowy:

1 szklanka cukru, 20 dkg razowego chleba, 2 dkg drożdży, 1 l wody. Litr wody zagotować z cukrem. Do ostudzonego, ale ciepłego jeszcze płynu włożyć chleb i drożdże.

Przelewać do dwóch wektów i zostawić w ciepłym miejscu na 3 dni. Przefermentowany płyn rozlać do butelek, włożyć po 3 rodzynki, zatkać watką i zostawić w temperaturze pokojowej na tydzień. Po tygodniu ocet gotowy. Przecedzić i używać.

## PIERZEMY ANILANE

Bardzo wiele Czytelniczek pyta, jak domowym sposobem prać futro z anilany.

Na 15 litrów ciepłej wody dajemy 1/2 butelki płynu FF. Zanurzamy futerko w roztworze i wyciskamy miejsce obok miejsca. Czynność tę powtarzamy dwa razy z tym, że drugi raz robimy świeży roztwór. Po upraniu płuczemy futerko w czystej wodzie. Po odcisnięciu nadmiaru wody, trzeba wytrzeć futerko ręcznikami. Teraz powiesić je na wieszaku, a po wysuszeniu rozczesać ostrą szczotką.

## WEZWANIE O ADRES

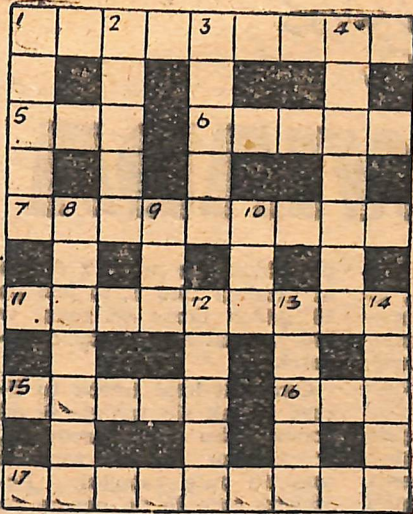
Uczniowie, Samotna repatriantka, Stała Czytelniczka z pow. Radomsko, Irena z Pabianic, Ziuta, Zrozpaczona Krystyna z Hrubieszowa, Agnieszka Z., Barbara G. z woj. łódzkiego, Ewa C., Stała Czytelniczka „Przysięgi” z Elbląga, A. B. z Krakowa, Zysk Krystyna z Raciborza, Czytelniczka z Zielonej Góry, Matka 4-ga dzieci, która ma poważne konflikty z mężem, Babcia z Bytomią.

Prosimy o podanie nazwisk i dokładnych adresów — odpowiemy listownie.

Czytelniczka, która swą pracę na Konkurs XX-lecia podisała pseudonimem „Lora-Zet“ prosimy o podanie nazwiska i adresu.

# DZIAŁ ZAGADEK

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1) przepowiednia, wróżba, horoskop, 5) produkt mleczny, 6) nieduże zgrupowanie zabudowań, kolonia, 7) żołnierz regularny biorący udział w wojnie, 11) cienki poróz używany do zaprzęgu konia, 15) roboczy płaszcz ochronny, 16) choroba zakaźna, 17) może być julański, może być gregoriański.

**Pionowo:** 1) słynny pamiętnikarski polski, 2) rozległość, wielkość, obrzymie rozmiary, 3) część ogumienia koła, 4) inaczej nakład książki, 8) teren przyległy, 9) bicz, 10) podłoże, 12) zwój, rolka, 13) skrajna bieda, 14) pozostałość po ściętym drzewie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „Dział zagadek”. Wéród Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z Nr 8(31)

**Poziomo** - 1) konkurent, 5) rogatywka, 7) lila, 8) knot, 9) konduktor.  
**Pionowo** - 1) koralik, 2) kra, 3) Erwin, 4) traktor, 6) galon, 8) kok.

## Globulki • ZET •

### ZAPOBIEGAJĄ CIAŻY

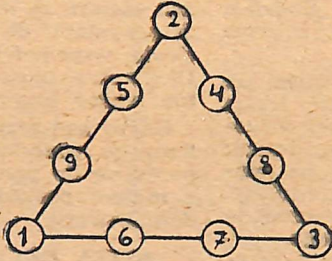
Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arged”

OP-421-11

### Nazwiska nagrodzonych:

- 1) Helena Piasecka z Jeleniej Góry.
- 2) Barbara Błaszczuk z Ciechanowa;
- 3) Czesława Szatan z Tarnowa; 4) Stefania Mordawska z p-ty Limanowa;
- 5) Benedykt Kwiatkowski z Mstowa;
- 6) Aniela Bielińska z Włodawy; 7) Sabina Woszczyńska z Legionowa;
- 8) Krystyna Milewcyk z Gościna;
- 9) Maria Bazanowicz z Kamnicy; 10) Wanda Wieczorek z Warszawy.

### ROZWIĄZANIE ZAGADKI LICZBOWEJ z Nr 9(32)



### Nazwiska nagrodzonych:

- 1) Anna Bolek z Kobyłki k. Warszawy;
- 2) Lucyna Pietrzak z Bobolic;
- 3) Stefania Małusiak z p-ty Łomianki;
- 4) Wiesław Banach - p-ta Węgorów;
- 5) Janina Neczaj z Brochocin;
- 6) Elwira Bućko z Gowiaza;
- 7) Henryk Kobos z p-ty Ostrowite;
- 8) Janina Garnarczyk z p-ty Zawoja 2;
- 9) Tadeusz Truka z p-ty Waldowo;
- 10) Irena Magalska z p-ty Lisnowo.

### JEŚLI PRAGNIESZ SPRAWIC RADOŚĆ SWYM BLISKIM PRZEBYWAJĄCYM ZA GRANICĄ

#### ZAMÓW

### ZAGRANICZNY ABONAMENT PRASY POLSKIEJ

Zlecenie na wysyłkę każdego wydawnictwa przyjmuje w terminie do 10 każdego miesiąca.

**Biuro Kolportażu  
Wydawnictw Zagranicznych  
„RUCH”  
Warszawa, ul. Wronia 23**

Nr konta:  
PKO Warszawa 1-6-100024

Warunki prenumery: cena krajowa + 40 proc. narzutu za wysyłkę za granicę. O-421-119

## KAŻDA PANI UŻYWA TYLKO WYSOKIEJ JAKOŚCI UNIWERSALNY ZMYWACZ do paznokci

- Produkcji:  
**CENTRALNEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO**  
Spółdzielnia Pracy w Warszawie, ul. Wspólna 25
- UNIWERSALNY ZMYWACZ DO PAZNOKCI zmywa każdy typ i rodzaj lakierów i emalii
  - NIE POWODUJE wysuszenia i łuszczenia paznokci.
- ZADĄĆ WE WSZYSTKICH DROGERIACH I PERFUMERIACH

## Prosimy nasze Panie!

**NIE NISZCZYĆ W DOMU ODPADÓW**  
papieru oraz zużytych przedmiotów z tworzyw sztucznych i mas plastycznych  
Surowce te zbiera młodzież szkolna i miejscowi dozorczy.  
OP-421-21

Redaguje Zespół. Wydawca: Krajowe Wydawnictwo Czasopism RSW „Prasa”.  
Redakcja: Warszawa, ul. Wiejska 16, tel. 28-24-11, Redaktor naczelny tel. 28-05-03  
z-ca redaktora naczelnego, tel. 28-03-49, sekretarz redakcji, tel. 21-41-47. Administracja - sekretariat 28-58-68.  
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 96, oddział w Krakowie, ul. Skarbowa 4, oddział w Rzeszowie, pl. Zwycięstwa 3, oddział we Wrocławiu, ul. Podwałe 63, oddział w Olsztynie, pl. Wolności 1.  
Ogłoszenia przyjmują: Krajowe Wydawnictwo Czasopism, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 oraz Powszechna Agencja Reklamowa, Warszawa, ul. Bagatela 14 i Poznańska 38.  
Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumery udziela płacówki „Ruchu” i Poczty.  
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

## SILUX

„SILUX” - NOWOCZESNY ŚRODEK DO CZYSZCZENIA SZYB, LUSTER ITP. Do nabycia w sklepie „INCO” Warszawa, ul. Piękna 16-b, oraz we wszystkich innych branżowych sklepach uspołeczniowych. O-421-128

## OGŁOSZENIA DROBNE

### NAUKA

Przyjacielskie korespondencyjne kontakty z licznymi krajami może każdy nawiązać, znając język międzynarodowy esperanto. Informacje o kursie korespondencyjnym, samouczkach i podręcznikach esperanta wysyła na życzenie Polski Związek Esperantystów, Warszawa, Nowy Świat 27. OP-421-97

Korespondencyjne kursy księgowości, stenografii języków: Łódź 1, skrytka 297. OP-421-90

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. OP-421-53

### ROZNE

Nasiona salaty, delikatnej, bardzo dużej - waga ponad kilogram - wysyłam po otrzymaniu 15 zł. - porcja. Ogrodnictwo Rychtal, skrytka pocztowa 3. Uwaga: salata długi czas nie wyrasta w nasiona. O-422-22

Pasy przepuklinowe - techniczne - „Łódźkowe” wysyła Ortopeda Zieliński, Kraków, Stradom 11. O-421-34

M. Polaczek, Tarnów, Wałowa 41 - wykonuje lecznicze pasy brzuszne i przepuklinowe (wysyłka pocztą). OP-421-74

Gabinet Kosmetyczny Jakubowski, Poznań, Marcinkowskiego 19 - zapobiega smarszczkom, wypadaniu włosów, usuwa wszelkie nieczystości skóry twarzy: kremy odmładzające, przeciwmarszczkowe, wybielające, przeciwpięgowo, przeciwzapalająco. Dla zamiejscowych wysyłka pocztą. O-422-2

Perukiienne - warkocze wykonuje fachowo Firma „Tajstra”, Katowice, Kościuszki 17. Informacje listowne. O-421-178

Maszynki do czek, z gwarancją, od 1500 zł wykonuje warsztat Krauze, Warszawa, Hoża 1. O-422-18

Fotografie do pomników wtapiane w porcelanę wykonuje: Kołakowska, Warszawa - Grochów, Okuniewskiego 5. Informacje listowne. O-422-28

Fotografie nagrobkowe, wiecznotrwałe - Warszawa, Pawlukiewicz, Krakowskie Przedmieście 14. Żądajcie cenników. O-422-17

Fotografie nagrobkowe, wiecznotrwałe wykonuje „Fotogram” Kraków, ulica Cichy Kącik 14. Cenniki wysyłam bezpłatnie. O-421-108

## ANSIS

wyciąg ziołowy wypróbowany przeciw wypadaniu włosów, łupieżowi, uporczywym swędzeniom skóry, wysyła w cenie 63 zł płatne przy odbiorze

### wytwórnia

JÓZEF MARCINKOWSKI  
Warszawa, ul. Sienna 41 m. 31  
(podawaj kolor włosów)

G-14

## DOM

### »DOM« IDEALNA PASTA

DO MYCIA I DEZYNFEKCJI URZĄDZEŃ SANITARNYCH.

Do nabycia w sklepie „INCO” Warszawa, ul. Piękna 16-b oraz we wszystkich innych branżowych sklepach uspołeczniowanych. O-421-127

## „BIOVITANA”

### ODŻYWKA



- O PRZYJEMNYM SMAKU
- O WYGODNEJ FORMIE PRZYJMOWANIA
- ZALECANA PRZEZ LEKARZY

- \*  
● DLA DZIECI:  
bez apetytu, słabo rozwiniętych
- REKONWALESCENTÓW
- OSÓB CIĘZKO PRACUJĄCYCH

do nabycia:  
w Delikatesach

oraz  
w sklepach MHD, WSS i kioskach „Ruchu”

Producent:  
**FARMACEUTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ISOPHARM”**

Warszawa  
Al. Świerczewskiego 81



na selekcję" — poploch w obozie kobiecym.

## KAFICZNY



ie poradnika dla fotoamatorów. W związku z tym jaki masz aparat fotograficzny? Jakich porad y jesteś zadowolona ze swoich zdjęć i czy chcia-ś więcej? Prosimy o tym do nas napisać. aratu fotograficznego, ale chciałby go mieć, wy- o bardzo drogim aparatem można robić dobre. Nie aparat robi zdjęcia, lecz człowiek. Tak więc, e możliwości finansowe, kup sobie „Druha” czy owy” a na pewno, przy pewnej staranności, bę- wala ładne fotografie. My Ci w tym pomożemy. icze grupy aparatów fotograficznych przeznaczo- sz amatorskich. Rozróżniamy je według forma- parat fotografuje, a mianowicie: 6×9 cm, 6×6 zwane „małoobrazkowe” — 24×36 milimetrów. natora bezsprzecznie dogodniejsze będą aparaty up, a więc 6×9 lub 6×6. Dlaczego? Fotografii aparaty nie trzeba powiększać. Można je groma- do albumu w tym samym formacie w jakim pow- a przy tym mniej skomplikowane w budowie, w atwiej się na nich nauczyć fotografowania. Ta się szczególnie do kamer 6×6 cm, tak zwanych yposażone w szybką matową, na której tuż przed gładamy dokładnie fotografowany przedmiot i to kim następnie otrzymamy obrazek, tzn. 6×6 cm. udaj się do sklepu fotograficznego z kimś, kto jest fotoamatorem. Jego życzliwa porada może okazać ana.

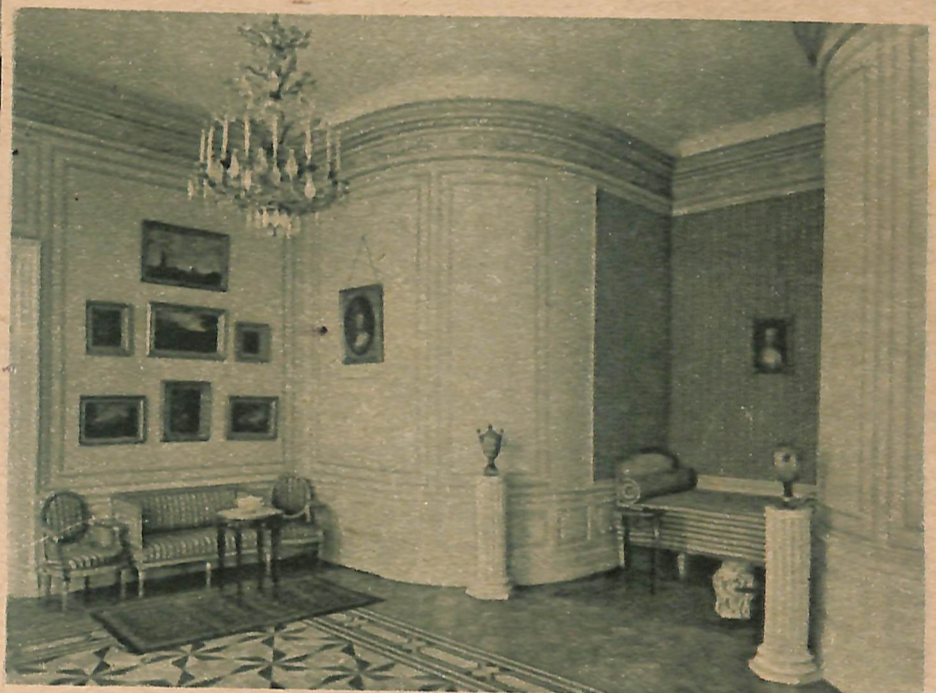
ROMAN BURZYŃSKI

# SPÓDNICE, ZAWSZE MODNE





Odnowione sale pałacu wilanowskiego otrzymały piękną, bogatą dekorację i wyglądają znowu tak, jak za czasów króla Jana.



W odległości około 10 km od centrum Warszawy znajduje się Wilanów, ongiś letnia rezydencja króla Jana III. Obecnie gospodarzem zabytkowej budowli wraz z całym otoczeniem i znajdującą się w pałacu galerią obrazów, pamiątek historycznych i mebli z XVII i XVIII w. jest warszawskie Muzeum Narodowe.

Wilanów, zwany wówczas jeszcze Milanowem, nabył Jan Sobieski w 1677 r. Był to obszerny, parterowy dwór ziemiański z wielką sienią pośrodku i czterema narożnymi alkierzami, otoczony ogrodem kwiatowo-warzywnym. Dwór ten wraz z otoczeniem uległ w ciągu kilkunastu następnych lat gruntownej przebudowie, dokonanej przez królewskiego architekta — Augustyna Locci, przy udziale licznych zastępów polskich i obcych malarzy, rzeźbiarzy, kamieniarzy i ogrodników.

Srodkowa część budynku została podwyższona do drugiego piętra, nadbudowano alkierze. Po obu bokach otrzymał budynek otwarte galerie ogrodowe, zakończone wieżami, które w późniejszym już czasie wyposażono w piękne, metalowe helmy. Plaskorzeźby, pilastry, kolumnienki, medaliony i herby, popiersia, posągi i kamienne wazy, ustawione w niszach oraz na galerijce obiegającej dach — ozdobiły budynek z zewnątrz, zgodnie z nakazami panującego wówczas w sztuce stylu barokowego.

Jeszcze wspanialej, jeszcze bogaciej urządzone wnętrza królewskiego „dworku”. Kosztowne tkaniny i wschodnie kobierce, w których tak bardzo lubo-

wał się król-pogromca Turków, plaskorzeźby i stiuki, malowidła i zwierciadła, a nade wszystko bezcenne zbiory obrazów, artystycznych drobiazgów z kości słoniowej i srebra, broni wschodniej, a wreszcie piękne, stylowe meble — złożyły się na ozdobienie komnat, gabinetów i galerii.

Dworek szlachecki, skromny Milanów, przekształcił się w elegancką barokową willę włoską. Zmianie uległa także nazwa posiadłości na Wilanów. „Villa nova” znaczy po łacinie „nowa wieś” albo wiejska rezydencja.

Po śmierci króla Wilanów był rozbudowywany i wielokrotnie przebudowywany przez późniejszych właścicieli. Zniszczony i zdewastowany podczas hitlerowskiej okupacji — po wyzwoleniu przeszedł w styczniu 1945 r. na własność państwa. Wymagał gruntownego remontu, a częściowo rekonstrukcji. Powołano do pracy cały zastęp najwybitniejszych konserwatorów i historyków sztuki. Chodziło bowiem o to, aby tej pięknej, zabytkowej budowli przywrócić jej dawną postać z czasów króla Jana III.

Część komnat pałacowych wraz ze zbiorami została już udostępniona zwiedzającym. Obecnie trwają prace przy odnawianiu lewego skrzydła. Porządkuje się także park, który stanowi niezbędne tło dla barokowego pałacu. Na dwudziestolecie Polski Ludowej Wilanów otworzył szeroko swe podwoje. Ale już teraz jest tam sporo do obejrzenia. Na zdjęciach przedstawiamy fragmenty już odrestaurowanych wnętrz.